



POPIOŁY

TEATR
LUDOWY
NOWA
HUTA

SEZON 1964/65

106/283

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
JÓZEF SZAJNA

Przebiegnięciem ze strony
21.11.64
M. [Signature]
Witkowski

KIEROWNIK LITERACKI: JERZY BROSZKIEWICZ



MARIAN GARLICKJ

PROJEKT KOSTIUMU

O „POPIOŁACH” ŻEROMSKIEGO

Żeromski rozpoczął pisać „Popioły” w czasie pracy nad „Ludźmi bezdomnymi”, a więc przed r. 1900. Powieść wychodziła w odcinkach warszawskiego „Tygodnika ilustrowanego” od czerwca 1902 do grudnia 1903. Jej pierwsze wydanie książkowe ukazało się na początku r. 1904. Rozpoczęte już podczas pracy nad „Ludźmi bezdomnymi” (rok wydania 1900), „Popioły” powstają zasadniczo po tej powieści. Odbywając w roku 1902 podróż po Włoszech, pisarz wcielał fragmenty jej opisów do powstającego utworu. Stanowią przeto „Popioły” ostatnie wielkie dzieło ukończone i wydane przez Żeromskiego przed rewolucją r. 1905.

Jaki jest stosunek tego utworu do współczesnej pisarzowi powieści historycznej? Najlepiej daje się on określić za pośrednictwem tematu „Popiołów”. Akcja powieści została wyraźnie oznaczona w czasie. Trwa ona — z pewnymi oczywiście przerwami — lat piętnaście. Rozpoczyna się zimą r. 1797, kończy w sierpniu 1812. Obejmuje zatem prawie całą epokę napoleońską, poczynawszy od narodzin sławy generała Bonaparte, późniejszego cesarza Francuzów, aż do jej zmięczenia — podczas najazdu na Rosję w roku 1812.

Epoka napoleońska stanowi więc temat historyczny „Popiołów”. Ale Żeromski nie dlatego sięgnął do niej, że pociągnęła go postać i działalność Napoleona i że zapragnął poświęcić mu swoją uwagę. Epoka ta obchodzi go przede wszystkim jako pierwsze ogniwo walk o niepodległość, toczonych po rozbiorach przez naród polski. Zajął się nią pisarz ze względu na jej rolę w łańcuchu tych walk. Walki te w ujęciu Żeromskiego stały się zaczynem głęboko sięgających przemian w życiu narodu polskiego. Pod ich wpływem z „narodu” szlacheckiego zaczął powstawać nowy, zmieniony naród polski. Pisarz dostrzega zatem — dostrzega słusznie i przenikliwie — że walka narodowowyzwoleńcza łączyła się w epoce napoleońskiej z powstaniem burżuazyjnego narodu polskiego. Nie używa on oczywiście tego przymiotnika, ale sam sens zjawiska chwyta trafnie, kiedy

5

w przedmowie do szwedzkiego wydania „Popiołów” w następujących zdaniach wyklada zamiary towarzyszące pisaniu tego dzieła:

„W dobie napoleońskiej stary naród polski przerodził się w znacznym swoim odłamie na inne zgoła społeczeństwo, na żywy i twórczy organizm, który pod obcym panowaniem zaczął żyć własnym, intensywnym życiem i nabierać siły duchowej na całe następne stulecie... Gdy ten okres czasu o którym tu mowa, przeminął, na kongresie wiedeńskim w r. 1815 władcy i dyplomaci Europy innych zgoła ujrżeli Polaków niż ci, którzy przeżyli zgubę swej politycznej niezależności.”

Zainteresowanie czasami napoleońskimi jest przeto u Żeromskiego jednym z świadectw zwrotu do tematu walk narodowyzwolenńczych. Jego twórczość historyczna skupia się wyraźnie na jednym tylko okresie historycznym: jest nim doba walk narodowyzwolenńczych na przestrzeni lat 1795—1863. Najwybitniejsze i najbardziej znamienne ideologicznie z utworów historycznych Żeromskiego łączą się z tym właśnie okresem. Są to: „O żołnierzu tułaczem” (1895), „Popioły” (1904), „Echa leśne” (1905), „Sułkowski” (1910), „Wierna rzeka” (1912), „Turoń” (1923). Tylko dwa utwory historyczne („Powieść o Udałym Walgierzu” i „Duma o hetmanie”) dotyczą innych epok.

Wysiłek zbrojny, a nie wysiłek polityczny bądź społeczny, stoi... w centrum myślowym „Popiołów”. Ale czy stoi samotny? Związków z wysiłkiem politycznym nie ma co poszukiwać wobec braku w powieści wszelkich ku temu materiałów. Czy więc stoi samotnie na tle społecznym, a zamazanie wątku walki klasowej tym mocniej go izoluje? I czym jest on wysiłkiem — szlachty jedynie, czy całego narodu? Przeciw komu się kieruje? Przeciw zaborcom tylko, czy także przeciw sytuacji narodu, który pogrąża się w zastojach społecznym i narodowym, kiedy grzęźnie w nim jego klasa panująca? Odpowiedź „Popiołów” na te pytania jest jasna. Wysiłek zbrojny kieruje się zarówno przeciw zaborcy, jak przeciw groźnemu dla przyszłości narodu bytowaniu klasy panującej. Żeromski ukazuje w rozlicznych scenach, że Rafałów, Krzysztofów, Ojrzyńskich nie tyle idea, w imię której mają walczyć, ile sam fakt porwania za szablę włą-

cza w wymagania chwili dziejowej. Całkowite zanurzenie dzieła w szlachecko-prowiencjonalną typowość służy uprawdopodobnieniu tej tezy. Jej sens starem CEDRZE wyklada Nekanda TREPKA, inspirator ucieczki Krzysztofa do oddziałów Księstwa Warszawskiego.

„Zawiodły mię wszystkie lekarstwa, wszystkie nadzieje rozbiły się i oszukały duszę. Widziałem spodlenie wszystkich instynktów, powolne znikanie zmysłu plemiennego bytu. Poczucie hańby zżarło mię całego. Wspomnij, jak z pruskich banków brali pieniądze na ziemię, wiedząc że ją sprzedają na wieki. Niemiec drwił z nas czynami, instytucjami, pobudzaniem do rozpusty. Za pięćdziesiąt lat nogi by polskiej w tych Prusiech Południowych nie było: chłopów by zniemczyli szkołami, kulturą, szlachtę wysadzili z ziemi licytacjami, miasta zalali przemysłem i handlem. Młodzież zładaczała, gałgaństwo i głupota, padły na cały naród, jak morowe powietrze... Musiało, co lepsze, ocknąć się i rzucić w krwawą kąpiel”(...)

Ktoś mało znający Żeromskiego, a znający historię Polski, mógłby sądzić że z militarną stroną wyzwolenczego wysiłku będzie u niego sprawa prosta. Polscy ułani, dzielne czyny ich szabli, Samosierra — oto najczęściej podkreślane w historii czasów napoleońskich elementy militarnego wysiłku Polaków. Żeromski i w tej sprawie robi nam niespodziankę podobną do tej, która się zdarzyła w domowej sielance Cedrów. Z sielanki wyrósł oportunizm narodowo-społeczny, a z ułańskiej szabli? Dzieła ułańskiej szabli są w „Popiołach” jak najbardziej niepodobne do tradycyjnych czynów tego wojennego narzędzia w prozie polskiej. Niedostatek problematyki klasowej „Popiołów” został w wystarczającej mierze zrównoważony przez samodzielną i postępową interpretację militarnej strony powieści.

Zasadniczą i powszechnie podkreślaną niespodzianką w traktowaniu przez pisarza tej kwestii jest fakt, że zrywa on całkowicie z sienkiewiczowskim schematem batalistycznym. Wojna była dla Sienkiewicza wspaniałym widowiskiem, które pozwoliło rozwinąć talenty opisowe pisarza. Widowiskiem tak wspaniałym, że zniknęły w nim krew, trud i śmierć. Czym innym jest wojna dla Żeromskiego. Dla masy żołnierskiej i bojowego oddziału jest ona krwawym wysiłkiem



MARIAN GARLICKI

PROJEKT KOSTIUMU

myśli, odpowiedzialności — nie przespanych nocy, bolesnych zmagañ o decyzję i słuszny rozkaz.

Dlatego spośród wielu kampanii i bitew przedstawionych w „Popiołach” pierwsze miejsce należy się bitwie pod Raszynem. Obraz jej jest najpełniejszy i najbogatszy, jeżeli chodzi o zrozumienie zagadnienia wojny przez pisarza. Widzimy jak dojrzewa decyzja bitwy, jak odbywają się dalsze jej skutki. Widzimy to wszystko w pełnych i realistycznych ramach. Góruje w nich współczucie dla cierpieñ ludu zamieszkującego wieś w których toczy się walka. Scena wypędzenia przez Rafała ludności Falent należy do najbardziej przejmujących w powieści.. Pasja zaś jego uwalnia historię od sztywności schematu i służy humanistycznemu, głęboko ludzkiemu współczuciu dla masy ludzkiej. Wyraża ona również stosunek pisarza do wojny wogóle. W przedmowie do szwedzkiego wydania „Popiołów” Żeromski ujął ten stosunek w następujących zdaniach:

„Obyź skończyły się już nareszcie wojny rzeczywiste i obyź nie trzeba już było ani ich przeżywać, ani opisywać. Artysta i czytelnik chyłkiem zawsze do tego tematu powróci, gdyż nigdy i nigdzie, niestety dusza ludzka jak tam nie maluje się w swym okrucieñstwie i w swym anielstwie — lecz czym wojna jest w istocie, wiedzą tylko ci co zostali na polu, stratowani jej kopytami i kołami”.

W „Popiołach” obecne jest jednak nie tylko cierpienie masy ludowej. Obecny jest również jej patriotyczny gniew, przedstawiony w powieści obraz nieugiętej walki ludu hiszpańskiego ma w intencji pisarza charakter wzoru dla narodu polskiego w jego walce o niepodległość. Tekst „Popiołów”, w których po stronie hiszpańskiej występuje stale bezimienna, nie oznaczona imionami masa walczącego ludu, a pisarz wyraźnie podkreśla jej upór i gniew patriotyczny dobitnie na to wskazuje. Bywa także, że intencję podobną Żeromski wypowie wprost.

„Poznali tu męstwo jeszcze nie widziane, upór stalowy. Rozumieli to już, że mają przed sobą nie oficerów i żołnierzy, nie lud burzliwy i lecący w rozsypkę, gdy natrze ćwiczony batalion, lecz lud potęgą fanatyzmu przeistoczony w armię... Wodzem stawał się najtęższy, najdzielniejszy i naj-



MARIAN GARLICKI

PROJEKT KOSTIUMU

zacieklejszy — przez jednomyślny i jednogłośnie rozkaz masy. Jeśli źle obmyślił, nieskutecznie rzecz przeprowadził, słabo wykonał, nędznie zarządził, za słabo i miękko natarł, nie walczył słowem na śmierć, jak tego chciała wola powszechna, wydawano nań wyrok gorącym prawem, stawiano pod murem i jego własna podkomendna gromada kulami przeszywała mu serce”...

W konstrukcji ideowo-historycznej „Popiołów” Napoleon nie jest wyłącznym sprawcą epoki oznaczonej jego imieniem. Stanowi on emanację sił zbiorowych poruszanych takimi ideami i nadziejami, które pozwalają Napoleonowi kierować tymi siłami. Napoleon jest tylko emanacją kolumn wojsk pieszych, tłumów konnicy, rąk jego żołnierzy. Żeromski zagadnienie roli wielkiej jednostki w historii rozwiązuje na tej tylko płaszczyźnie. wielka jednostka w dziejach jest wynikiem sił i dążeń całej epoki, a źródła tych sił mieszczą się w masie ludowej. Takiego ustawienia wielkiej postaci historycznej uczyła Żeromskiego „Wojna i pokój” Tołstoja. Żeromski naukę zrozumiał i przeprowadził ją na postaci trudniejszej do odarcia z legendy dla pisarza polskiego aniżeli dla pisarza rosyjskiego.

Takie też ujęcie mocno osłabia niebezpieczeństwo partykularyzmu zawarte w „Popiołach”. Niebezpieczeństwo polega na tym, że cały olbrzymi mechanizm społeczno-polityczny epoki napoleońskiej ukazany został w powieści jedynie od strony polskiego partnera. Uderza w „Popiołach” duża konsekwencja w pomijaniu francuskiej strony zagadnienia napoleońskiego. Mimo to, wąskiego partykularyzmu nie ma, albowiem decyzja powieściowa na temat tego, jaką rolę w procesie historycznym odgrywa zbiorowość, nie jest decyzją partykularną, chociażby zapadła na arenie spraw jednego narodu.

Stosunek Żeromskiego do osoby Napoleona ustala zarazem jego stosunek do legendy napoleońskiej. Legenda ta jako forma oceny i forma interpretacji epoki przez pisarza w ogóle nie istnieje w „Popiołach”. Istnieje oczywiście jako fakt epoki napoleońskiej. Wyraża się w entuzjaźmie i przywiązaniu żołnierskim, w żołnierskich sposobach oceny niezrozumiałych najczęściej wybiegów i posunięć napoleońskiego imperializmu. Nie istnieje jako norma oceny ze stro-

ny pisarza. Dlatego z pełną stanowczością wydobywa on te momenty walk Polaków u boku Napoleona, w jakich jego podboje najsilniej się zderzają z ich nadziejami: San Domingo, a przede wszystkim Hiszpania. Rozwinie te sprzeczności dramat o Sułkowskim...

Czymże więc ostatecznie są „Popioły” w obrębie dorobku Żeromskiego? Swoją jednolitością kompozycyjną oraz umiejętnym artystycznie przeprowadzeniem głównego wątku ideowego nie dorównują zapewne trylogii Sienkiewicza czy „Faraonowi” Prusa wśród wielkich polskich powieści historycznych stoją jednak najbliżej tych dwu jej szczytów... Przewyższają zaś ujęcie Sienkiewicza swym postępowym charakterem. Przewyższają zrozumieniem tego, na czym polega rozwój historyczny i kto jest jego ostatecznym sprawcą. Sienkiewicz o to w ogóle nie pytał dostrzegając w historii jedynie wspaniałe widowisko narodowe i wielkich jego aktorów, wielkich bodaj w scenie psychologicznej niezwykłości.

Również w dorobku samego Żeromskiego napotykamy dzieła bardziej jednolite tak pod względem ideowym, jak artystycznym — „O żołnierzu tułacz”, „Wiarna rzeka”. Ale w dorobku tym żaden utwór nie świadczy o tak wielkich ambicjach myślowych i poznawczych, o takiej odwadze w zaatakowaniu problemów centralnych, podstawowych, wyrażających się w prostych pytaniach: z czego odradzał się mój naród? w jakich popiołach tlały iskry tego odrodzenia? kto w ostatniej instancji tworzy historię — wielka jednostka czy masa?

Te proste pytania nie tracą nigdy aktualności, albowiem dotyczą węzłowych spraw historii w ogóle. Dlatego nie zmniejsza się wartość „Popiołów”. Nie zmniejsza się, ponieważ zawarta w nich odpowiedź na te pytania jest postępową, ponieważ świadczy o wielkiej odwadze myślowej i pisarskiej Żeromskiego... Żarliwość Żeromskiego w szukaniu prawdy o postępie historycznym w ogóle i postępie jego narodu w szczególności przedarła się przez te przeszkody, a „Popiołom” zapewniła trwałą żywołność.

(Posłowie do „Popiołów”)

JERZY BROSZKIEWICZ

„P O P I O Ł Y”

SCENY DRAMATYCZNE WEDŁUG POWIEŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO

A K T I

Mery Cedro — KRZESISŁAWA DUBIEL
Elżbieta Ołowska — EWA RACZKOWSKA
Dama — BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA
Księżę Gintułt — JÓZEF HARASIEWICZ
Rafał Olbromski — ANDRZEJ HRYDZEWICZ
Krzysztof Cedro — STANISŁAW MICHNO
Trepka — TADEUSZ SZANIECKI
Ojczyński — ANDRZEJ SKUPIEŃ
— EMIR BUCZACKI
Jarzyski — JULIAN KILAR
Rotmistrz — JAN BRZEZIŃSKI
Szpilka — RAJMUND JAROSZ
Anizetka — JAN MĄCZKA

O B S A D A :

Szpic — TADEUSZ KWINTA
Oficer niemiecki — JULIAN JABCZYŃSKI
Kalwicki — MICHAŁ LEKSZYCKI
Kapral — ZBIGNIEW BEDNARCZYK
Goście na balu — MARIA CICHOCKA
— BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA
— JOANNA KOSTUSIEWICZ
— MONIKA LIPOWSKA
— JAN BRZEZIŃSKI
— RAJMUND JAROSZ
— TADEUSZ KWINTA
— JAN MĄCZKA

A K T II

Księżę Gintułt — JÓZEF HARASIEWICZ
Krzysztof Cedro — STANISŁAW MICHNO
Sierżant — JÓZEF WIECZOREK
Ksiądz — KAZIMIERZ BERONSKI
Wyganowski — BOLESŁAW SMELA
Woltyżer I — ANDRZEJ SKUPIEŃ
Woltyżer II — TADEUSZ KWINTA
Woltyżer III — JERZY JOGAŁŁA

Młoda — JOANNA KOSTUSIEWICZ
Kleryk — RAJMUND JAROSZ
Gerylas I — JAN BRZEZIŃSKI
Gerylas II — JAN GÜNTNER
Chirurg — JAN KRZYWDZIAK
Żołnierz — ZDZISŁAW KLUCZNIK
Napoleon — ZBIGNIEW BEDNARCZYK
Żołnierze francuscy i gerylasi.

A K T III

Księżę Gintułt — JÓZEF HARASIEWICZ
Rafał Olbromski — ANDRZEJ HRYDZEWICZ
Krzysztof Cedro — STANISŁAW MICHNO
Trepka — TADEUSZ SZANIECKI
Mery Cedro — KRZESISŁAWA DUBIEL
Generał Sokolnicki — JULIAN JABCZYŃSKI
Księżę Józef — JERZY JOGAŁŁA
Generał Fiszer — JÓZEF WIECZOREK
Generał Zajaczek — JAN GÜNTNER
Generał Dąbrowski — ZDZISŁAW KLUCZNIK
Adjutant I — JAN BRZEZIŃSKI
Adjutant II — RAJMUND JAROSZ
Adjutant III — TADEUSZ KWINTA
Ekonom — JAN MĄCZKA

Chirurg — JAN KRZYWDZIAK
Kamerdyner — JULIAN KILAR
Oficer — TADEUSZ KWINTA
Goście na balu w Stokłosach:
— MARIA CICHOCKA
— BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA
— JOANNA KOSTUSIEWICZ
— MONIKA LIPOWSKA
— JAN BRZEZIŃSKI
— ZBIGNIEW BEDNARCZYK
— RAJMUND JAROSZ
— TADEUSZ KWINTA
Żołnierze polscy i austriacy.

REŻYSERIA: ANDRZEJ WITKOWSKI

SCENOGRAFIA: MARIAN GARLICKI

PREMIERA LISTOPAD 1964 R.

MUZYKA: ADAM WALACIŃSKI

choreografia — Henryk Duda

Inspicjent	ALICJA WOŹNIAK
Sufler	ZDZISŁAWA WĄTROBA
Oświetlenie	LUDWIK KOLANOWSKI
Realizacja akustyczna	HUBERT BREGUŁA
Brygadier sceny	EDWARD GÓRSKI
Kier. prac. krawieckiej	TEODORA BUCIŃSKA
Kier. prac. stolarskiej	ZYGMUNT OSIKA
Kier. prac. perukarskiej	HENRYK JARGOSZ
Prace malarskie i modelarskie	WŁADYSŁAW GRABOWSKI JAN ŚLIWIŃSKI

LEKTURA „POPIOŁÓW”

Jest to książka, którą czytałem lat temu trzydzieści, dwadzieścia, dziesięć — i wczoraj. Nie jest ona arcydziełem literatury światowej. Jest zbyt nierówna, by być rzeczywistym arcydziełem literatury narodowej. Ale jest to książka, której mi już nikt i nigdy nie odbierze. Wiem, że Żeromski pisząc tom trzeci był bardzo chory i śpieszył do słowa „koniec” ścigając się z gruźlicą. Wiem, że zaciążyła na „Popiołach jedna z najbardziej destrukcyjnych stylistyk — moderna. Wiem wreszcie, że „POPIOŁY” nie przekroczą nigdy niestety granic naszej literatury, bo nie są ani tak sprytnie eleganckie jak „Quo vadis”, ani tak egzotyczne jak „Chłopi”. Wiem jednak, że jest to książka, bez której nie można się obyć, jeśli chce się zdobywać zarówno elementarną jak i dojrzałą wiedzę o pisarstwie w Polsce, o polskim pisarstwie i o Polsce samej.

Przed trzydziestu laty „Popioły” czytałem trochę tak jak „Potop” — działała magia literackiej batalistyki uprawianej przez pisarzy, których nacja była pozbyta armii.

W ciągu lat następnych uczyłem się czytać i odczytywać puste i pełne stronicie „Popiołów” dokładniej niż za pierwszym razem. Wiele z nich spopiełało. Ale o wiele więcej żyje — i to żyje w sposób, za który czuję bardzo głęboki szacunek, zarówno dla Żeromskiego widzenia świata, jak dla jego pisarskiej wyobraźni, sumienia, postawy, myślenia o narodzie, o literaturze i sobie.

Był Żeromski wieszczem, czy nie był? — pominiemy taki temat. Nie do pominięcia natomiast jest fakt inny: Żeromskiego poczucie odpowiedzialności za świat przez siebie opisywany. A raczej: za ten fragment świata, który opisywał, określał i sądził i po którym poruszali się jego ludzie, czyli (jak zwykło się mawiać) jego bohaterowie.

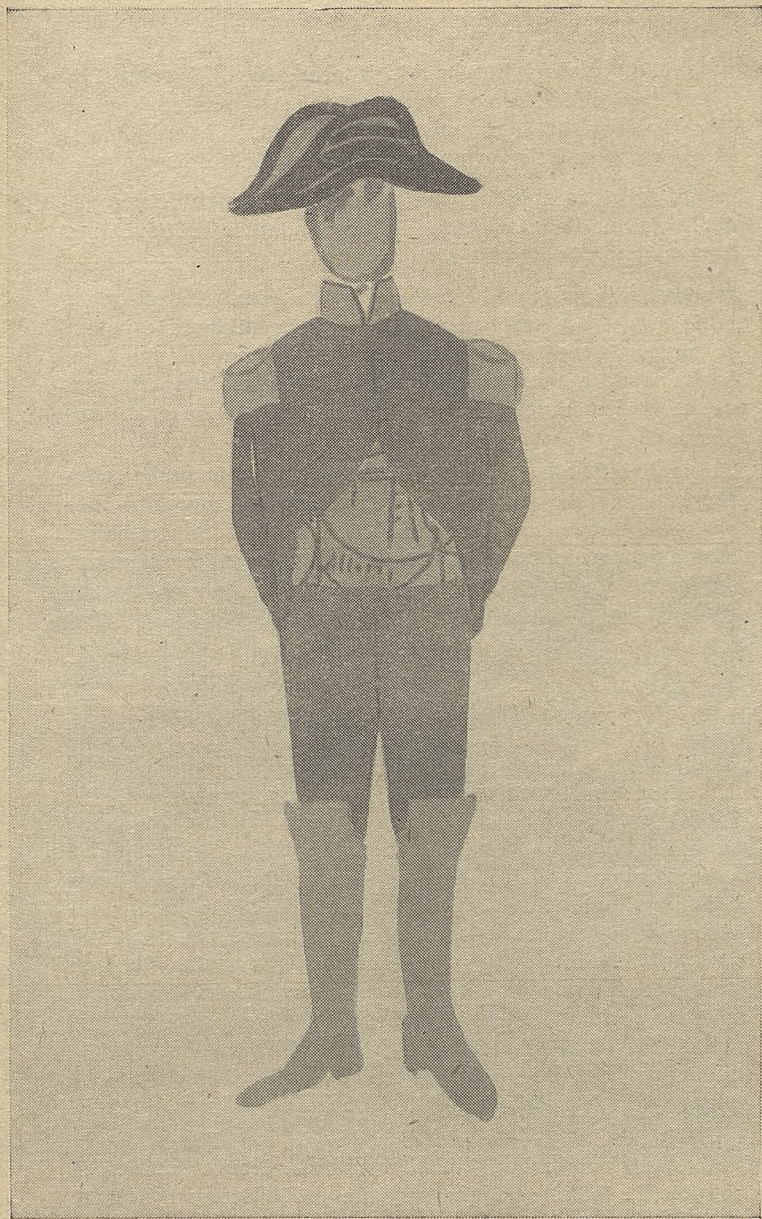
Ludzie Żeromskiego to Polacy. Nieustannie i bezprzestannie Polacy. Żeromski był polskością, polskim tematem i wszystkimi sprawami, które jego są, zdominowany od pierwszej

do ostatniej zapisanej przez siebie kartki. Fascynowali go inni, Rosjanie, Niemcy, dalsi inni. Ale tylko sub specie polskości. Jest to jeszcze jeden dowód owej dominacji będącej bardzo świadomym wyborem. A nic by w tym nie było nowego ani ponad inne przykłady godniejszego szacunku, gdyby nie rzetelność, uniwersalna i ludzka sprawiedliwość w osądzaniu owych „bohaterów” w wybranym fragmencie czasu i świata. Co zaś w tym wypadku oznaczają słowa „rzetelność” i „sprawiedliwość”, niech wyjaśni jedno tylko porównanie — Polaków Sienkiewicza na Dzikich Polach z Polakami Żeromskiego pod Saragossą. Komentarz chyba zbyteczny.

Istnieje i krąży (raczej jako recepta niż jako teoria) pogląd, iż szanse na uniwersalizm literacki może polska literatura zdobyć głównie przez odpolszczenie siebie samej. Przez pomijanie rzeczy, spraw i wątków narodowych i z narodem związanych. Uznajemy ów pogląd za receptę jedynie — wtedy utraci on walor ahistorycznej niepoważnej bzdury. Jest bowiem rzeczą pewną, iż podstawową szansą na uniwersalizm jest ostrość widzenia rzeczy jednostkowych w otaczających je układach: a) historycznych, b) narodowych, c) społeczno-ustrojowych (vide a).

Żeromski nie zdobył rangi pisarza uniwersalnego. Śmiem twierdzić jednak, że nie wskutek swego ulegania polskości. Być może — a jest to temat dla uczonych w piśmie, czy raczej w pismach zebranych Żeromskiego — pisarz utracił tę szansę na terenie formy, zbyt plastycznie poddającej się przybyszewszczyźnie i nie najlepszym (a nawet co gorszym) formalnym wzorom wielkich melodramatów Dostojewskiego. Śmiem podejrzewać, że ulegał i uległ — wbrew odwadze swego pisarskiego sumienia — niektórym co pomniejszym strachom oraz modom literackiej profesji.

Jedno jest jednak oczywiste: był i pozostał jednym z pierwszych — od czasów Słowackiego, Mickiewicza i Norwida — pisarzy polskich, którzy wznowili poznawcze ambicje naszej narodowej literatury. Dla których nonkonformizm wobec narodowej wygody, ploty i zмовy, był nie celem, lecz skutkiem etycznej odwagi. Etycznej — w sensie literackim, w sensie poszanowania dla racji sprzecznych, dla wielorakich wyglądów rzeczywistości ludzkiej i narodowej dla



MARIAN GARLICKI

PROJEKT KOSTIUMU

(po prostu) dialektyki pisarskich dramatów. W roku 1964 nie można pisać formą Żeromskiego. Ale nie można jak sądzę być w 1964 r. polskim pisarzem, nie pamiętając o jego bezspornej, w wymiarze polskim wielkości.

Uwagi, które tu spisałem mają na celu wierzytelne uzasadnienie faktu, że podjąłem się tzw. adaptacji „Popiołów” Żeromskiego dla użytku sceny teatralnej.

Inicjatywa wyszła od jednego z teatrów. Podjąłem ją z miejsca — i z przekonaniem. Ocena wyników nie należy do mnie. Powinienem natomiast w dalszym ciągu uzasadnić, według jakiej metody pozwoliłem sobie spisać wybór scen dramatycznych wg. „Popiołów” Stefana Żeromskiego.

Bardzo świadomie i uparcie uchylam się od formuły „adaptacja”. Adaptacja bowiem wg. Słownika wyrazów obcych — oznacza przystosowanie. Przystosowanie określonej całości do warunków odmiennych niż te, w których wyżej wzmiankowana całość powstała. Ja natomiast, z chęci uzasadnienia sensu i racji swego szacunku dla niepełnej, lecz prawdziwej wielkości „Popiołów”, starałem się dokonać wyboru. Wyboru tematów, konfliktów, scen, a nawet środków. Po prostu — starałem się przenieść w wymiar sceniczny swoją dzisiejszą lekturę „Popiołów” — to znaczy i wszystko to, co podczas owej lektury każe mi traktować Rok Żeromskiego za prawdziwie istotną sprawę polskich pisarzy współczesnych.

Pomiędzy pierwszą, a ostatnią moją lekturą „Popiołów” mieszczą się doświadczenia ogólnych i jednostkowych trzydziestu ostatnich lat. Te doświadczenia — takie jak je widziałem i rozumiałem — kazały mi wybierać z „Popiołów” ludzi, ich konflikty i (nawet) kwestie. W owych wyborach dopuściłem się nawet filologicznej nielojalności, poddałem niektóre zdania i sytuacje zabiegom dosłownie chirurgicznym. Mam jednak nadzieję, że zasada główna — zasada teatralnego przekazu mojej obecnej lektury „Popiołów” dowiedzie, że nielojalności rzędu „zdanie” zostały podporządkowane lojalności rzędu „literatura”.

Podkreślam; nie mówię tu o wynikach, lecz o intencjach „adaptacji”. Resztę zaś rozstrzygnie próba sceny i twórcze działanie teatru.



A. POLEWKA

MISTRZ PIOTR PATHELIN



W. WANDURSKI

ŚMIERĆ NA GRUSZY



SOFOKLES

ANTYGONA



AISCHYLOS

SIEDMIU PRZECIW TEBOM

oraz:

Z. LAURETOWSKI — KOT W BUTACH

23

W HALLU
TEATRU
WYSTAWA PRAC
MALARSKICH
JERZEGO KAŁUSKIEGO
I MOZAIKI
JANA ŚLIWIŃSKIEGO

24

Egzemplarz ~~całkowity~~